

GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 9 (86) wrzesień 2003

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

GRANICA: RZECZYWISTOŚĆ, PROBLEMY, OCZEKIWANIA

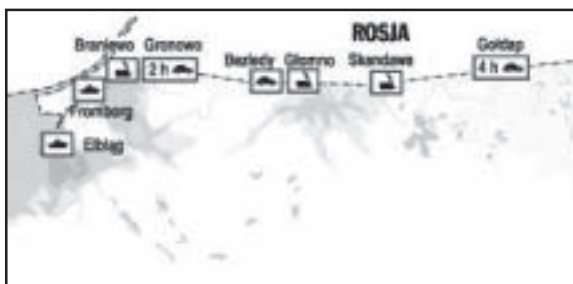
Polska wiza dla Rosjan, Białorusinów i Ukraińców wprowadza od 1 października z konieczności, nie z wyboru. Wymaga tego od niej Unia Europejska, która obawia się nielegalnej imigracji i przemytu. W sprawie wiz w negocjacjach z Unią niewiele dało się zrobić. Jednak Polska długo dyskutowała o dacie, wynegocjowała przesunięcie wprowadzenia wiz na 1 lipca 2003 roku, a w ostatniej chwili odroczone ten termin jeszcze o trzy miesiące.

Polska od dawna rozbudowuje swoje konsulaty na Wschodzie i przygotowuje się do sprawnego wydawania wiz. Dotyczy to również Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie. Wizy dla Rosjan zameldowanych w Obwodzie Kaliningradzkim i jadących tam Polaków są bezpłatne. Nie ma wymogu posiadania zaproszenia czy vouchera. Wniosek o wizę trzeba jednak wypełnić.

Z wizami, czy też bez nich problem ludzkiego przekraczania granicy z Polską pozostanie, jak się wydaje dalej nierozwiązany. Mimo kilkuletnich starań Polski nie udało się namówić władz Federacji Rosyjskiej na wspólne kontrole graniczne i celne, które wprowadzono np. na polskiej granicy z Niemcami, Czechami i Słowacją. Pierwsza konsekwencja oddzielnych kontroli to strata czasu, a druga, to różne procedury, przepisy, czy nawet ich interpretacje. Rosyjscy pogranicznicy często też są mniej cierpliwi od polskich i z trudem mieści im się w głowie, że ktoś może przekraczać granicę i nie znać rosyjskich procedur.

Na granicy z Polską jest nierozwiązany od kilku lat problem tzw. placów gromadzenia, (np. tzw. patelnia w Bagrationowsku), czyli parkingów, na których powinny czekać samochody przed wyjazdem z Obwodu Kaliningradzkiego. Czasem można na nich spędzić pół dnia, albo i dłużej. W przypadku wyjazdów z Polski samochodem

lub autobusem po rosyjskiej stronie granicy prawie zawsze trzeba z nich wychodzić i pokazywać paszport i bagaże w specjalnej sali odpraw, którą prowadzi przeważnie jedna osoba! Jeżeli jedziemy autobusem z kilkudziesięcioma pasażerami, a przed nami ustawi się jeszcze jeden autobus i akurat kończy się zmiana, to na granicy ugrzęźniemy na kilka godzin. W pociągu jest łatwiej. Kontrola, co prawda też jest podwójna, ale przynajmniej nie trzeba wychodzić z wagonów.



Wszystkie przejścia graniczne Rosji z Polską używane do ruchu lokalnego służą przede wszystkim okolicznym mieszkańcom do przewozu wódki, benzyny i papierosów, które są wciąż znacznie tańsze w Obwodzie Kaliningradzkim niż w Polsce. Ci ludzie, popularnie nazywanymi mrówkami, strasznie zapychają granicę. Wprowadzenie wiz miało nieco utrudnić ten proces i udroźnić granicę. Jednak w przypadku Obwodu Kaliningradzkiego wizy będą dla obu stron darmowe i długookresowe, a więc drobny handel i przemyt będą znowu kwitły tak, jak obecnie. Przeważały tutaj względy społeczne. Warto wprowadzić faktyczne zielone korytarze - dla tych, którzy nie przewożą nic ponad normę. Obecnie istnieją one w rosyjskich częściach przejść granicznych wyłącznie na papierze.

Przejścia graniczne po polskiej stronie są podobne i standardowe. Toaleta, daszek, pod którym się można schować przed deszczem, jeżeli celnicy każą jednak wyjść z samochodu, to minimum utrudnień, których należy się obawiać. Po

rosyjskiej stronie bywa z tym różnie.

Na przejściu granicznym **Bagrationowsk - Bezledy** po stronie Obwodu nie ma jeszcze asfaltowej drogi. Po deszczu trzeba się liczyć z tym, że po wyjściu z autobusu do kontroli brodzi się po kostki w błocie. Przejście to powstało dzięki staraniom władz lokalnych. Jeżdżą przez nie autobusy z Kaliningradu do Olsztyna i Warszawy. Większość przekraczających granicę to przemytnicy. Jednak bardzo często do Olsztyna i

Warszawy jeżdżą obywatele rosyjscy z Kaliningradu, którzy pracują i uczą się w Polsce, albo dalej łapią pociągi, autobusy lub samoloty do Europy Zachodniej. To dla nich najprostsza droga na Zachód. Przejście **Gronowo - Mamonowo** jest nowoczesne. Po obu stronach granicy są toalety. Po polskiej stronie kontrola celna jest bardzo rygorystyczna. Zdecydowanie najlepszym przejściem granicznym Obwodu Kaliningradzkiego z Polską jest przejście lotnicze, gdzie pogranicznicy znają języki obce, są uprzejmi, kontrola nie jest zbyt surowa, a infrastruktura jest na bardzo wysokim poziomie.

Z badań opublikowanych w czerwcu przez Fundację Batorego i Helsińską Fundację Praw Człowieka wynika, że tylko 8 proc. przekraczających granicę polsko-rosyjską skarży się na «zły, brutalny, chamski» stosunek służb granicznych. 56 proc. twierdzi, że kontrola jest «dobra, grzeczna, wzorowa» a 36 proc., że «normalna, oficjalna, obojętna».

Polscy politycy zapewniają, że po wprowadzeniu wiz na granicy rosyjskiej nie powstanie żadna nowa kurtyna. Prawda jest jednak taka, że na granicy administracyjną Obwodu Kaliningradzkiego, nakłada się dziś widoczna granica cywilizacyjna w poziomie życia ludzi i infrastruktury oraz kulturowa, polegająca na innym rozumieniu roli państwa.

ms (na podstawie polskich serwisów prasowych)